

REGION
ŚRODKOWO-
WSCHODNI

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ



SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

NIEZALEŻNE PISMO PRACOWNIKÓW OSWIATY
LUBLIN, październik 1983

Nr 17

*Temu, który odważył się być
wolny, Lechowi - Noblowi 83
-solidarni nauczyciele*

*Ojcu Świętemu, Janowi Pawłowi II
w pięćdziesiątą rocznicę pontyfikatu
w hołdzie - solidarni nauczyciele*

"Wolność stale trzeba zdobywać,
nie można jej tylko posiadać.
Przychodzi jako dar,
utrzymuje się poprzez zmaganie.
Dar i zmaganie
wpisują się w karty ukryte,
a przecież jawne.
Całym sobą płacisz za wolność -
więc to wolnością nazywaj,
że możesz na nowo płacać
ciągle na nowo siebie posiadać.

Tą zapłatą wchodzimy w historię
i dotykamy jej epok:
Którędy przebiega dział pokoleń,
między tymi,
co nie dopłacili,
a tymi,
co musieli nadpłacać?
Po której jesteś stronie?

/Karol Wojtyła
fragn. z poematu
"Myśląc Ojczyzna"/

Z wypowiedzi o Pokojowej Nagrodzie Lecha Wałęsy

To jest wielkie zwycięstwo moralne całego ruchu "Solidarność" ...
" ... /Wałęsa/ otrzymał nagrodę pokojową. Jego idea pokoju jest inna niż
Lenina, Stalina, Breżniewa, Andropowa itd., zakłada bowiem porozumienie między
narodami, między wszystkimi w narodzie, w państwie, w mieście, w zakła-
dzie pracy. - Bez zwycięzców i zwyciężonych, bez wysykwaczy i poniżonych".
" ... Propaganda kremłowska sili się na wprowadzenie określeń "nagrada
kontrowersyjna", a kontra idzie tylko z Kremla komunistycznymi kanałami ..."
" ... /Wałęsa / Otworzył nową epokę społecznego pojednania w miejsce mark-
sistowskiej walki klas. Historia w pełni oceni ruch "Solidarność" ..."

NASZE PRAWO

" ... gdy idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane
przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa
nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie by-
ło ono naruszone. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowiekiem
istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, po-
trzeba zaspalania się i jednoczenia jednych z drugimi".

/kard. Stefan Wyszyński, Przemówie-
nie z dnia 6 lutego 1981 r./

"NON VIOLENCE" PO POLSKU —

WALKA BEZ UŻYCIA PRZEMOCY || W trudnym i chaotycznym okresie 1992 r. w Polsce najczęściej spotykało się spójne i konsekwentne programy społeczne zachowania wobec władzy posługującej się gwałtem i kłamstwem. Działanie z reguły dyktowane było przez doraźność. Przedstawiany poniżej program działania sformułowany w tym trudnym okresie /sierpień/ w Lublinie i nawiązujący do Ruchu Non Violence /N-V/, który w świadomości społecznej wiąże się z nazwiskami Gandhiego, Kinga czy Gossa.

Przedrukujemy tekst propozycji polskiej formuły N-V nie tylko dlatego, że stanowi on jedną z niewielu propozycji całościowych działania społecznego w sytuacji zniewolenia i przemocy, lecz i dlatego, że w programie tym znajdują się wyraźne odniesienia do idei i moralności chrześcijańskiej.

I. Czym nie jest "Non Violence".

Walka bez użycia przemocy ma wielu oddanych zwolenników, nie jest to jednak idea i postawa zbyt rozpowszechniona - głównie ze względu na wymagania, jakie stawia bojownikom walczącym tą metodą, nie zaś ze względu na ilość przeciwników. Przeciwnicy ci bowiem zbyt często biorą za N-V coś zupełnie innego niż to, czym ona jest w istocie.

Po pierwsze więc, nie wiadomo dlaczego za istotę walki bez użycia przemocy uznaje się postulat "nie sprzeciwiania się złu" rozumiany tak, że prowadzi on do akceptacji niesprawiedliwości, podczas gdy np. idea "ahimsy" Gandhiego /która oznacza raczej "niewyrządzanie zła"/ zawiera w sobie:

- postulat przeciwdziałania złu
- życzliwości dla przeciwnika,
- działania bez stosowania przemocy./.../

Powiedzmy /za Przełęckim/, że wyrzeczenie się jakiegokolwiek walki, pragnienie bezpieczeństwa, spokoju, niechęć do sprawiania komukolwiek przykrości nie uczyniły nikogo bojownikiem idei N-V.

II. Duchowość walki bez użycia przemocy.

Czym zatem jest N-V? Non Violence jest metodą walki. Polega ona - wedle słów M.L. Kinga - na "aktywnym sprzeciwianiu się złu, bez stosowania gwałtu". Chodzi tu zarówno o niestosowanie przemocy fizycznej, a także wszelkich nieuczciwych metod /np. dywersji, prowokacji/, jak i unikanie terrory moralnego.

Inaczej mówiąc, N-V jest odpowiedzią na sytuację zniewolenia. Wszędzie tam, gdzie występuje niesprawiedliwość, może występować sytuacja potrójnego zniewolenia - przyjrzyjmy się temu bliżej.

W sytuacji takiej bierze zawsze udział: opresor /Op/, ofiara /Of/ i /zazwyczaj/ świadek /S/.

Analiza tej sytuacji zawarta jest w dwóch tezach:

1. Wszyscy trzej /Op, Of, S/ są odpowiedzialni /w różnej mierze i różnym znaczeniu/.

2. Wszyscy trzej /Op, Of, S/ są ofiarami tej sytuacji /w różnej mierze i różnym znaczeniu/.

Wina opresora polega na tym, że jest przedmiotem, a to że jest ofiarą - na tym, że sam zdegradował się do roli przedmiotu i skutecznie potrafi oddziaływać tylko siłą. /Jeśli przełożony chce zmusić pracownika do lojalności przez groźby i szantaż, winien jest przez to, że grozi i szantażuje, ale jest także ofiarą przez to, że im bardziej zmusza do posłuchu, pokazuje, że tym mniej jest go naprawdę wart, poniża się więc tym, że siłą zastępuje swą godność/.

Odpowiedzialność ofiary i świadka za sytuację niesprawiedliwości bierze się stąd, że ich zniewolenie nigdy nie wystąpiłoby, gdyby ofiara i świadek nie dali swego przyzwolenia na tę sytuację /ze strachu lub z nienawiści/. Wina ofiary i świadka polega na ich bierności. Winni są o tyle, o ile nie protestują, nie robią nic, aby znieść sytuację zniewolenia.

A zniesienie tej sytuacji polega na wyzwoleniu:

- ofiary, która nie chce dłużej poddawać się zniewoleniu,
- świadka, który nie chce dłużej być biernym świadkiem,
- opresora, który nie chce dłużej pełnić swojej roli.

Dokonyje się to przez ukazanie /opresorowi, świadkowi i ofierze/ sytuacji niesprawiedliwej i uwrażliwienie ich sumienia.

Nie chodzi więc o zniszczenie przeciwnika, ani o spowodowanie zwycięstwa

poprzez zemstę ofiary nad opresorem, dlatego w walce trzeba wyżyć się nienawiści do przeciwnika i chęci upokorzenia go. Jeśli naszego stosunku do niego nie chcemy nazywać miłością /za zrozumiałych względów/, to nazwijmy to zrozumieniem, okazywaniem dobrej woli, a przede wszystkim uznaniem tego, że ten drugi jest takim samym człowiekiem jak ja /tak samo odkupionymi zwbawionym przez Chrystusa/. Taka jest więc sytuacja, w której zaczynamy swoje działania. I powiedzmy teraz rzecz najważniejszą: cała siła działania N-V tkwi w mocy prawdy i w naszej wierności tej prawdzie, aż do gotowości znoszenia cierpienia bez odwetu. Uznanie tego sposobu walki wymaga wielu konsekwencji, uporu i gotowości przyjmowania represji. Człowiek, który przyjmuje walkę bez użycia przemocy, szuka przede wszystkim prawdy, a nie potwierdzenia swoich racji i prawdę tę otwarcie głosi. Pokazuje tę prawdę ofierze i świadkowi, a zna czy to uświadomić im, że ich własna słabość i gnusność pozwala na trwanie stanu zniewolenia. Uświadomienie to opresorowi znaczy: powiedzieć prześladowcy, że jest prześladowcą, "nieugiętemu władcy" że jest despota, zdrajcy, że jest zdrajcą - ale wszystko to nie po to, aby go poniżyć, lecz aby postawić go w prawdzie, gdyż tylko to jest niezbędnym warunkiem wszelkiego odrodzenia. Aby naprawdę porzucić rolę prześladowcy, najpierw trzeba samemu poznać całą nikczemność tej roli, a potem mieć dość siły, by się odrodzić moralnie. I właśnie dlatego, aby opresor znalazł sobie w tę siłę, nie powinniśmy poniżać go jako człowieka, a tym samym potęgować w nim uczucie zniechęcenia, beznadziejności, strachu, ale własną postawą miłości /która oznacza tu nieprzekreślenie go jako człowieka, pozostawienie mu prawa do zmiany i wiary, że jest to zawsze możliwe, choć tylko niekiedy się zdarza/ oraz dobrowolnie przyjętym cierpieniem pozostawić mu szansę. Cierpieniem, które "otwiera mu uszy, które były głuche na wołanie rozumu" /Gandhi/.

Uświadomianie, gdzie leży prawda i uwrażliwianie sumienia nie jest więc czymś wzięcznym i łatwym.

III. Bierny opór a walka bez użycia przemocy.

Jaką rolę pełni bierny opór w strategii N-V, jakie są między nimi podstawowe różnice?

1. Bierny opór ma charakter masowy, N-V - indywidualny, tj. w działaniach N-V bierze zazwyczaj udział mniejsza ilość osób, ale też odpowiedzialność za podejmowane działania nie jest rozłożona na cały protestujący tłum /czy na jego przywódców/, lecz na każdego z uczestników /każdy szeregowy uczestnik akcji N-V powinien mieć świadomość, na co się decyduje i poczuwać się do odpowiedzialności za wszystkie działania w jej ramach podejmowane, a wszystkie postulaty uznawać za własne/. Siła N-V polega na radykalizmie wymagań stawianych sobie przez bojowników N-V i konsekwentnym trwaniu w podjętych postanowieniach /uznania dla prawdy, sprzeciwu wobec niesprawiedliwości, szacunku dla przeciwnika, gotowości poniesienia ofiary/, podczas gdy siła biernego oporu polega zarówno na zdeterminowaniu podejmujących go ludzi, jak i na ich liczebności.

2. Bierny opór może pozostawać w granicach legalności, N-V z zasady porzuca legalistyczny punkt widzenia, kieruje się sprawiedliwym, a nie ustanowionym prawem. Tam, gdzie legalność działania jest niemożliwa, bierny opór może przybierać inne formy działania: podjąc walkę w konspiracji i sprzymierzyć się z opozycją polityczną lub nawet podjąc walkę N-V.

Na czym polega podstawa różnica między nimi? Bierny opór jest z zasady negatywny, jest niedziałaniem albo działaniem destrukcyjnym i jeżeli nie będzie uzupełniony przez stworzenie alternatywnego życia gospodarczego, społecznego /bojkot prasy - połączone z wydaniem własnej, bojkot towarów połączone z produkowaniem własnych towarów, odmowa posyłania dzieci do szkół i tworzenie własnego systemu oświaty/, grozi mu wyjałowienie i to, że działania destrukcyjne zaczynają w nim dominować, wydoskonalając tylko mechanizmy niszczące.

N-V chociaż jest postawą protestu, z istoty jest działaniem pozytywnym, nie chce zwyciężyć wroga, ale uczynić go sojusznikiem, a przynajmniej nieszkodliwym obserwatorem, nie chce zniszczyć istniejących instytucji, ale stworzyć takie, które w właściwy sposób będą spełniały swe zadania. Mimo tych różnic N-V i bierny opór pozostają ze sobą związane: wspomagają się nawzajem i dopełniają tak, że jeden typ działania wyzwala drugi.

IV. Zasady działania.

Należy teraz bliżej określić strukturę każdej akcji N-V. Akcja N-V składa się z następujących elementów:

4. Przygotowanie do akcji /samodoskonalenie się/.

2. Wybór przedmiotu protestu
3. Pertraktacja.
4. Wybór formy protestu.
5. Rozpoczęcie akcji właściwej./informacja/
6. Akcje wspomagające.

Ad 1. Element ten jest jednym z najważniejszych w strategii N-V. Chodzi tu o przygotowanie kadry i rezerwy do udziału w akcji właściwej. Przygotowanie to M.L. King określał również jako samodoskonalenie i polegało ono na psychicznym i moralnym utwierdzeniu się w podjętej decyzji /biorący udział w akcjach m.in. podpisywali specjalne oświadczenia, ćwiczyli się w znoszeniu bólu fizycznego i powstrzymywaniu się od naturalnych odruchów zemsty np. w wypadku ataku zbrojnych policjantów na manifestujący tłum/. Etap ten jest konieczny, dlatego, że działający w ruchu N-V musi charakteryzować się wielkim opanowaniem i rozwagą, zwłaszcza w chwilach bezpośrednich starć, czy też wtedy, gdy przeciwnik prowokuje protestujących czy używa podstępów. Gandhi w chwili, gdy protestujący tłum Hindusów przekroczył granice słusznego gniewu i kierując się nienawiścią i chęcią odwetu dokonał samosądu na kilkudziesięciu policjantach, natychmiast odwołał kampanię satyagraha /hinduski odpowiednik N-V/ i to, że nie zdołał zapobiec wybuchowi nienawiści nazwał swą "pomyłką himalajską".

Ad 2. Chodzi tu przede wszystkim o ustalenie faktu niesprawiedliwości, zbadanie go i wybór takiego przedmiotu protestu, który stanowi jawne łamanie sprawiedliwości i ma jednoznaczny wymowę moralną, a tym samym protest może zyskać duże poparcie społeczne. Chodzi o to, aby przed przystąpieniem do walki, linia podziału przebiegała między tymi, którzy z różnych powodów stoją po stronie przeciwniej /Gandhi walczył z Anglikami w Indiach nie dlatego, że byli Anglikami, a on był Hindusem, lecz dlatego, że Anglicy w swoim zaślepieniu, starając się utrzymać władzę kolonialną, łamali podstawowe prawa ludzkie i obywatelskie/.

Ad 3. Pertraktacje zaczynają się od opisania przeciwnikowi, na czym polega łamanie przez niego prawa, przedstawianiu mu żądań, które muszą zawierać propozycję pokojowego rozwiązania konfliktu /przy czym musi to być rozwiązanie sprawiedliwe i jednocześnie honorowe dla przeciwnika/ i ustalenia terminu, do którego oczekuje się odpowiedzi. /Może to być przeprowadzone w formie rozmów, w postaci listu otwartego, petycji, oświadczenia itp./ Jeśli przedstawione postulaty nie zostaną spełnione i minie oznaczony termin, rozpoczyna się akcja właściwa.

Ad 4. Przygotowanie do akcji właściwej trwa już znacznie wcześniej, dotyczy to np. ustalenia zastępczej grupy kierującej na wypadek aresztowania grupy pertraktującej, ale również dotyczy wyboru formy protestu. Mogą być one rozmaite: różne formy bojkotu, więc połączone np. z okupowaniem miejsca publicznego, marsz protestacyjny, samorealizacja praw, o które się walczy /jeśli istnieje zakaz działalności związków zawodowych, zakłada się nielegalnie takie związki, tam, gdzie szaleje cenzura i państwo ma monopol na informacje - tworzy się niezależne drukarnie, wydaje się prasę, realizuje się własne programy nauczania i wychowania itp./ czy np. "zapełnianie więzień" - tę zadziwiającą formę protestu stosował zarówno Gandhi, który doprowadził do tego, że władze angielskie musiały w pewnym momencie aresztować kilkadziesiąt tysięcy działaczy hinduskich, jak i M.L. King w kampanii kurczyńskiej i wreszcie - jedna z najbardziej radykalnych form protestu - głodówka.

Ad 5. Po wyborze najbardziej właściwej formy protestu rozpoczyna się akcja właściwa. Powodzenie akcji zależy zarówno od wytrwałości i odwagi jej uczestników, jak i od siły, z jaką oddziałuje ona na przeciwnika i społeczeństwo. Niezbędne w każdej akcji jest więc zorganizowanie właściwej informacji dla społeczeństwa /o przebiegu akcji, podejmowanych rezolucjach/ i wewnętrznej - dla uczestników akcji, - jeśli nabrała ona dużego rozmachu/ w celu zintegrowania ich są te działania niezbędne/. Tragicznie nieskuteczne staje się np. głodówka osób, które nie potrafią przekazać społeczeństwu swych postulatów.

Ad 6. Aby właściwa akcja nabrała rozmachu, konieczne są akcje wspomagające, a więc wszelka działalność informacyjna, strajki, bojkoty i wszelkie akcje Solidarnościowe, słowem mogą to być wszelkie formy działania N-V jak i biernego oporu, które uwadniają istotne żądania protestujących, jak i rozszerzają krąg sprzeciwiających się czynnie lub biernie.

V. Walka bez użycia przemocy w Polsce w roku 1982.

Nie można odpowiedzieć na pytanie, jak wielkie szanse powodzenia ma walka

bez używania przemocy w Polsce roku 1982. Z zasady jest to bowiem idea uniwersalna, sprawdziła się jednak w bardzo odmiennych od polskich warunkach. Ponieważ odpowiedź na to pytanie wymagałaby bardzo obszernej analizy /a można wątpić, czy ta rzetelna analiza przyniosłaby jakiegoś ostatecznego rozstrzygnięcia/, której nie jestem w stanie przeprowadzić, ograniczam się do kilku ogólnikowych uwag, raczej o jej charakterze. Pomijam tu moralną stronę zagadnienia, gdyż wszystko, co zostało na ten temat powiedziane wcześniej, zachowuje nadal, jak sądzę, swoją ważność/.

Podstawowe zagadnienie, to skuteczność akcji N-V w ramach systemu totalitarnego, który ze swojej istoty nie toleruje istnienia niezależnych /i nieuległych/ środków działania /a tym bardziej protestu/. Pozostawiając na boku ocenę tego systemu społeczno-politycznego /istnieją w nim jednak "wykomy", na co wskazuje działalność Kościoła, obszar kultury, żywej tradycji itp./ nie wolno nie doceniać tej trudności. W naszych warunkach potrzeba bowiem w walce nie tylko odwagi i nieugiętości, ale i pewnej przebiegłości /lub jak kto woli roztrzęsłości/ po to, aby podjęte działania były efektywne. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że działania nie odniosą żadnego społecznego efektu na skutek doskonałego wyizolowania, a ludzie, którzy je podjęli "znikają w bez śladu w nocy, w głuchej ciszy". Takie zniknięcie nie wywołuje żadnych zakłóceń na powierzchni ... życia/nie mówię o tym, że cele działania zostają wypaczone, działający osmieśzeni czy oczernieni - jest to bowiem zjawisko normalne w każdej innej akcji/. Do tego nie można dopuścić bez względu na to, co sądzi się o wartości bezinteresownej, indywidualnej ofiary. Należy przed tym zabezpieczyć się w dwojaki sposób:

a/ na udział w akcji powinny decydować się osoby, którym nieklatwo będzie insynuować, że mają inne cele niż te, które otwarcie głoszą /podobnie nie powinny uczestniczyć - przynajmniej w pierwszej fazie akcji - osoby przebywające na warunkowym zwolnieniu czy zwolnione z obozów internowania/; chodzi tu również o odporność na wszelkie namowy, pomówienia czy prowokacje.

b/ najważniejsze jednak jest pozostawienie trwałego śladu akcji /chodzi tu o szeroko pojętą informację i powiadomienie niezależnych od ośrodka władzy osób i instytucji - do czego należy się przygotować długo przed rozpoczęciem akcji/. Dziedziny tej nie sposób przecenić, pole działania jest tu bowiem bardzo wąskie - istnieje zatem potrzeba wielkiej inwencji w zakresie upowszechniania informacji /wykorzystanie istniejących możliwości: biuletyny, informatory, możliwości struktur zakładowych, przykościelnych; umieszczanie informacji w miejscach publicznie dostępnych/. Można także liczyć się z tym, że akcja nie dojdzie do skutku, gdyż jej uczestnicy zostaną aresztowani w trakcie lub jeszcze przed jej rozpoczęciem, np. pod zupełnie innym pretekstem po to, aby nie nadawać samej sprawie zbędnego rozgłosu/.

Należy zatem już wcześniej ustalić sposoby kontynuowania rozpoczętej akcji w zmienionych okolicznościach.

Ogólnie zaś należy wprowadzić zasadę częściowej konspiracji.

1. Obejmuje ona całą fazę przygotowawczą, tj. wybór przedmiotów i form protestu, ustalenie faz działania i osób w nich uczestniczących.
2. Osoby biorące udział w akcji "na pierwszej linii" /nazwijmy je grupa G/ ujawniają swoje dane z chwilą rozpoczęcia akcji i - jeśli akcja nie wymaga otwartego działania - pozostają same w ukryciu, aż do chwili jej zakończenia /nie z obawy przed schwytaniem, lecz dla umożliwienia jakiegokolwiek działania/.
3. Wszelka działalność wspomagająca /informacyjna, organizacyjna/ ma charakter niejawny z tym, że odbywa się ona na odpowiedzialność grupy G/.
4. Niejawne powinny być również składy grup G₁, G₂ ... itp., które podejmują działalność od momentu umożliwienia działania osobom z grupy G.

Niewątpliwie opis sytuacji nie byłby pełny, gdyby nie został w nim uwzględniony kontekst polityczny. Śmiało napiszę tu tylko następujące uwagi:

1. Ruch N-V nie ma charakteru politycznego, nie znaczy to jednak, że nie pełni żadnej roli politycznej /jak wszelkie instytucje i ruchy społeczne/, co więcej jest naratony na to, że zostanie mu przypisana rola politycznej opozycji /należy się przed tym bronić/.
2. W działaniach praktycznych należy minimalizować zewnętrzne /wynikające z sytuacji tzw. "geopolitycznej"/ powody wewnętrznych konfliktów /zwłaszcza te, które służą za parawan usprawiedliwiający bierność władzy, czy nawet gorliwość w wyrażaniu zła/. Ważne zatem jest utrzymanie wewnątrzgrupowego charakteru konfliktów. Naszym wielkim sukcesem byłoby to, gdyby przeciw-

nik uznał, że są to w dużej mierze spory we własnym domu o własne sprawy /nie chodzi tu oczywiście o naiwność polityczną/.

3. Przeciwnika należy więc wychować. Jest to napewno najtrudniejsze zadanie w całym działaniu N-V /potrzeba pokonać własny opór, społeczną niechęć i sprzeciw i okazywać wielkoduszność, której nie można spodziewać się po drugiej stronie /. Niewłaściwe w tym kontekście wydaje się dyskredytowanie ludzi z powodu ich przynależności do partii, służby w milicji, w wojsku, a można ich obarczać odpowiedzialnością za to, co tam robią /wyjątkiem powinien być zawodowy trzon ZOMO, pełnienie niektórych funkcji w wymienionych instytucjach/.
4. Groźba ostrej /niekiedy nieprzebierszącej w środkach/ reakcji władz istnieje niezależnie od rodzaju podejmowanej walki. Można tylko przypuszczać, że działania innego typu, np. dezorganizujące bezpośrednio gospodarkę, akcje zbrojne, różnego przejawy terroru spotykają się ze znacznie bardziej ostrą reakcją władz niż akcja N-V/, gdyż przeciwnik może nie doceniać tego rodzaju walki, uznając go za nieco bardziej wyrazistą formę postawy uległej, "ugodowej"/.

Uwagi te mają tylko dyskusyjny charakter i nie są oczywiście w żadnej mierze wystarczające:

VI. Formy protestu

Przedstawione niżej niektóre z utrwalonych form protestu mogą być stosowane zarówno w ramach biernego oporu, jak i w akcjach N-V. Nie jest to lista wyczerpująca, nie wszystkie też formy są odpowiednio do naśladowania w polskich warunkach.

1. Strajki:

- strajk zwykły - robotnicy opuszczają zakład i zaprzestają pracy
 - strajk włoski - robotnicy stosują bierny opór nie porzucając pracy, zwalniając jej tempo, obniżając celowo wydajność pracy
 - strajk okupacyjny - przerywa się pracę, ale pozostaje się na terenie zakładu
 - strajk czarny - kiedy porzuca się pracę, nawet np. obsługa kotłowni, turbin i gazowni, co grozi zatopieniem kopalni, wygaszeniem wszelkich pieców itp.
 - strajk angielski - kiedy dezorganizuje się pracę przestrzegając skrupulatnie wszystkich przepisów
 - strajk głodowy - podczas strajku okupacyjnego nie przyjmuje się ponadto pożywienia
 - strajk generalny - gdy strajk obejmuje wszystkie gałęzie produkcji w jednym ośrodku przemysłowym lub całym krajem
 - strajk solidarnościowy - organizowany na znak solidarności ze strajkującymi z innych zakładów pracy lub w zamian za nich/.
2. Bojkot - zbiorowa, zorganizowana akcja mająca na celu uniemożliwienie utrzymania normalnych stosunków politycznych, gospodarczych, zawodowych. Bojkot może oznaczać np. nieuczestniczenie w wyborach, nieodwoływanie się do sądów i nierespektowanie ich decyzji, nieposyłanie dzieci do określonych szkół, porzucanie niektórych stanowisk pracy, niekorzystanie z usług bojkotowanych instytucji, niekupowanie niektórych towarów itp./tu także sporządzanie tzw. "czarnych list" osób i instytucji/.
 3. Masowe manifestacje:
 - wiece, pochody, marsze, demonstracje, okupowanie miejsc publicznych
 4. Samorealizacja polega na wcielaniu w życie bez zwracania uwagi na zakazy, ostrzeżenia i reakcje władz - jest to jedna z podstawowych form działania w ramach N-V.
 5. Głodówki - nieprzyjmowanie żadnego pokarmu z wyjątkiem wody; mogą być terminowe /podaje się datę zakończenia głodówki/ lub bezterminowe /zakończenie jej uzależnia się od spełnienia jakichś postulatów/.
 6. Inne formy protestu: pisanie listów, petycji, noszenie odznak, opasek.

KOMUNIZM, POKÓJ, PACYFIŚCI...

Waldemar Bukowski
PACYFIŚCI PRZECIWKO POKOJOWI
Szczecin 1981 r.

...
Czytelników zainteresowanych problemem walki o pokój odsyłamy do tej arcyciekłej lektury.

W. Bukowski twierdzi, że "walka o pokój" jest kamieniem węgielnym radziec-

Waldemar Bukowski - dysydent rosyjski, niezwykle wnikliwy znawca komunizmu, ogłosił nowy list do narodów zachodnich pt. "Pacyfiści przeciwko pokojowi".

Wielu polityki międzynarodowej. Władza radziecka operując sloganem "pokój dla narodu" dobrze wie, że "ludzie są gotowi wszystko przełknąć, gdy pozostawi się im poczucie nadziei na pokój". I dalej W. Bukowski charakteryzuje społeczeństwo radzieckie takimi słowami: "te tłumy nie miały pojęcia o komunizmie, lecz z ideologii poznały słowo "pokój" napisane ogniem. W kraju nie było więcej niż 40 tys. komunistów na 70. mln. mieszkańców ... Niepowstrzymane dążenie do pokoju pociągnęło sterroryzowane narody do przyjęcia jarzma Sowieców jako m n i e j s z e g o zła ... Wszystko, byle stworzyć taki ład. Niestety, komunistyczny ład nie jest niczym innym, jak tylko kontynuacja wojny domowej na całym świecie" /s. 1/.

Walka o pokój jest potężną bronią, której Sowieci już nigdy nie wypuścili z ręki. Wprowadzili rozróżnienie pomiędzy wojną "sprawiedliwą" i wojną "niesprawiedliwą". I tak: "okupacja krajów bałtyckich, Besarabii oraz wojna z Finlandią w 1939-40 r. były oczywiście sprawiedliwe, podobnie jak podział Polski do spójki z Niemcami hitlerowskimi. Atak tych ostatnich na ZSRR w 1941 r. był, przeciwnie, agresją całkowicie niesprawiedliwą" /s. 2/.

W. Bukowski przypomina postawę pacyfistyczną komunistów francuskich i brytyjskich, którzy nie ukrywali swojej radości z powodu klęski Francji w 1940 r. Wiadomo, że Stalin przychylił się do prośby Hitlera, by naklonił komunistów francuskich, żeby nie przeciwstawiali się okupacji niemieckiej.

Gdy ZSRR jest opóźniony w dziedzinie zbrojenia w stosunku do USA, krzyczy na "imperialistycznych podlegaczy wojennych; mówi o siłach "agresywnych" zwyciężających do "zimnej wojny". Pamiętamy lata pięćdziesiąte i sławny Apel Sztokholmski oraz zebrania niestrudzonej Światowej Rady Pokoju. Dziś wiadomo, że cała ta sprawa była rozkręcona i sfinansowana przez Moskwę. "Masowe ruchy na rzecz pokoju powinny przerazić burżuazję i skłonić ją do uległości" - tak kalkulowali Sowieci. Również wiedzieli, że wydatki wojskowe i decyzje o umieszczeniu strategicznej broni nuklearnej będą wtedy niepopularne wśród narodów zachodnich, więc ZSRR zdąży nadrobić opóźnienie w dziedzinie zbrojenia.

Zarówno Chruszczow, jak i Breżniew kontynuowali politykę Stalina: "Polityka Zachodu została sparaliżowana ... gigantyczne pożyczki udzielane przez banki i państwa zachodnie dla ZSRR i jego satelitów zwiększały bez przerwy zależność wolnego świata od bloku komunistycznego. Zaczęto to przybierać wymiary katastrofy: kiedy próbowano nałożyć sankcje ekonomiczne przeciwko polskiej juncie i jej sowieckim mocodawcom, okazało się, że ograniczenie stałych relacji ekonomicznych byłoby o wiele dotkliwsze dla Zachodu niż dla Wschodu. Prawdę mówiąc, to bezbronny Kreml mógłby straszyć Zachód sankcjami ekonomicznymi" /s. 6/.

Polityka "odprężenia" przyniosła korzyści ZSRR, osłabiła kraje zachodnie. ZSKR poważnie kontrolował możliwości faktyczne Zachodu ... ZSRR wykorzystał udzieloną mu pomoc na zwiększenie swojego potencjału broni klasycznej i nuklearnej ... W ten sposób fabryka ciężarówek, zbudowana przez Amerykanów na brzegu Kamy, zaczęła produkować ciężarówki wojskowe, używane w czasie inwazji na Afganistan ... W tym klimacie zwycięstwo Reagana stało się nieuniknione i zapowiadało zastrzeżenie amerykańskiej polityki oraz zainstalowanie nowej broni ..." /s. 6/.

Poszerza się izolacja ZSRR. Toteż "Kreml musi coś przedsięwziąć, by uniknąć oczekującej go katastrofy. Oto dlaczego nie byłem zaskoczony nagłym pojawieniem się w Europie Zachodniej silnego ruchu pokojowego - pisze W. Bukowski - ... 34 lata życia w mojej słodkiej komunistycznej ojczyźnie nauczyło mnie oczekiwania kolejnych ulotek i sztuczek moich drogich przywódców. Aby to przewidzieć, nie trzeba szczególnej inteligencji, gdyż ZSRR nie jest tworem nadzwyczajnym, a raczej jakimś ogromnym jaszczurem posługującym się przedpotopowym językiem, dysponującym kilkoma określonymi raz na zawsze sposobami reakowania" /s. 7/.

W. Bukowski stwierdza dalej, że ZSRR osiąga swoje cele - wywołał społeczną panikę na Zachodzie. Następnie autor osmieśla argumentację Światowej Rady Pokoju/manipulowanej przez Moskwę/, że "broń jądrowa jest niemoralna". "Czy broń klasyczna jest moralna? ... Dlaczego nowe rakiety są niebezpieczniejsze, niż stare? ... Lecz nowe rakiety są o wiele dokładniejsze. Dzięki Bogu, że mamy je po naszej stronie, niż gdyby straszły z naprzeciwka. Tyć może trochę utrudnią kłopoty Kremla. Lecz dlaczego miliony mieszkańców Zachodu widzą w tym tragedię i wolą żyć w strachu?" /s. 8/ - pyta W. Bukowski. "Nad tego - miliony mieszkańców na Zachodzie sądzi, że groźba wojny płynie od ... USA i od ich własnych rządów" /s. 8/. Niestety, tak myśli spora grupa naiwnych Polaków, gdy rzucają pytanie: "czego ten Reagan chce wojny" /przy-

pis recenzenta/. Tymczasem pamiętajmy: "To nie Amerykanie okupują W. Gry, Czechosłowację, kraje bałtyckie i Afganistan ... To nie oddziały RFN brały udział w inwazji Czechosłowacji i są gotowe wkroczyć w każdej chwili do Polski" /s. 8/. Skąd takie zbiorowe ogólnienie? W. Bukowski wskazuje na zasadnicze różnice ustrojowe w demokracjach - wszystkie decyzje są jawne, w ZSRR "podejmuje decyzje piętnastu szaleńców, których nikt nie upoważnił do tego, by je podejmowali i którzy przed nikim nie są odpowiedzialni. Prasa ich nie krytykuje, brak wszelkich manifestacji, by przeciwstawić się dyktatowi. Każdy, kto usiłuje odrzucić ich tajne rozkazy, znika bez hałasu i bez wieści" /s. 9/.

W. Bukowski stwierdza z goryczą, że "rycerze ruchu pacyfistycznego" bardziej ufają nazizmowi niż demokracji! Ocena ruchu pokojowego jest jednoznaczna: "nie potępił sowieckich gróbów wobec Polski, nie określił wyraźnie swego stanowiska wobec narzucenia stanu wojennego przez wojskowych lenników Moskwy". W. Bukowski uzasadnia taką politykę zagraniczną ZSRR koniecznością utrzymania w strachu zniewolonego społeczeństwa. Oto "od 60 lat naród sowiecki jest metodycznie przytłaczany propagandą, koncentrującą się na fikcyjnym zagrożeniu zewnętrznym ... Robią wszystko, co w ich mocy, by zaszczerpić narodowi paranoiczny strach przed "światem kapitalistycznym". Na szczęście naród nie dał się ponieść szaleństwu i odpowiada śmiechem na te naiwne próby" /s. 19/. Kończąc swoje uwagi o sytuacji w ZSRR W. Bukowski pisze: "absolutnie cyniczna klika sprawuje absolutną władzę nad absolutnie cynicznym społeczeństwem, a każda strona niezadowolona zapewnia drugą, że pracuje, by zbudować idealne społeczeństwo i świetlaną przyszłość ... Nie ma praktycznie ani jednego wolnego człowieka w tym kraju ... Nie jest dziwne, że system taki cierpi na olbrzymi bezwład. Niezliczone obozy koncentracyjne funkcjonują w dalszym ciągu - stały się integralną częścią życia ekonomicznego, politycznego i duchowego, system rządzi ludźmi" /s. 20/.

Ostatnie słowa listu do narodów Europy Zachodniej są gorącym wezwaniem do naprawienia błędów: "Wasze ostatnie masowe manifestacje były zastraszające, gdyż zostaliście ułożeni w szeregi z przywódcami Europy Wschodniej ... Umiejęcie odróżnić naszych przyjaciół od naszych wrogów. I niech smutny los związku "Solidarność" otworzy nam oczy" /s. 23/.

Wszelkie komentarze dla czytelnika polskiego są zbyteczne! /a/

SOWIETYZM A POLSKA

Leszek Kołakowski
KZOPOTY Z POLSKĄ
wyd. "Przedświt" 1983

Od wielu lat L. Kołakowski prezentuje wnikliwe analizy mechanizmu życia społecznego w systemie komunistycznym, a szczególnie w jego polskim wydaniu.

Publikacje tego autora wybiegają w przyszłość, np. prace z lat siedemdziesiątych można śmiało zestawiać z doświadczeniem lat osiemdziesiątych. Jego "Tezy o nadziei i beznadziejności" /1971/ są próbą przeciwstawienia się poglądom o nierreformowalności komunistycznego systemu społecznego. Jednocześnie podaje Kołakowski najważniejsze osobliwości sowieckiego modelu socjalizmu:

1. despotyzm polityczny, monopol rządzącego aparatu w zakresie zastosowania środków produkcji, inwestycji, zatrudnienia i rozdziału dochodu narodowego. A zatem "każdy, choćby niedoskonały, lecz rzeczywisty ruch w kierunku politycznej demokracji oznacza c z ę ś c i o w e w y w i ą s z c z e n i e klasy rządzącej..." /s. 4/.
2. redukcja roli ekspertów - dlatego też "niedołęstwo, marnotrawstwo energii społecznej i środków materialnych, władza niekompetentnych, są niejako wbudowane w mechanizm rządzenia" /s. 4/.
3. dezinformacja - obejmuje ona również klikę rządzącą. Oto "powszechna reguła samourody i samoobuszstwa ... jest jednym z samoobronnych mechanizmów systemu. Rządzący płacą niekiedy za kłamstwa, które sami produkują, w sumie opłaca im się ponosić te koszty, które wzmacniają stabilność i bezpieczeństwo władzy" /s. 5/.
4. nieuchronna degradacja umysłowa i moralna aparatu władzy. "Mechanizm władzy powoduje tedy naturalny, negatywny dobór kadry kierowniczej we wszystkich dziedzinach" /s. 6/.
5. wzrost zapotrzebowania na agresję. Wojna jest sojusznikiem tyranii. W braku wojny zewnętrznej powstają różne postacie agresji wewnętrznej, "których celem jest utrzymywanie nieustającego stanu zagrożenia i podtrzymywanie psychozy obłąkanego miasta, choćby za pomocą najbardziej sztucznych środków i najbardziej urojonych wrogów" /s. 6/.
6. dezintegracja społeczeństwa: rozbitcie wszelkich form życia społecznego

nie zadekretowanych przez rządzący aparat. "Jednym z narzędzi temu służących jest budowa prawodawstwa karnego w sposób celowo mętny i wieloznaczny, aby możliwie największa ilość obywateli mogła się czuć przestępcami i aby skala represji ... podlegała dowolnej manipulacji i dowolnym decyzjom politycznej partii" /s. 7/.

7. rządzący aparat nie ma swobody w zakresie udzielanych obywatelom uprawnień, bo wszelka szczylna w systemie ucisku może spowodować eskalację buntu.

Z tezą o niereformowalności systemu komunistycznego L. Kożakowski podejmuje polemikę, twierdząc, że 1. nie jesteśmy w stanie określić z góry granic plastyczności systemu 2. sztywność systemu zależy w c z g 6 c i od tego, do jakiego stopnia ludzie w nim żyjący są przeświadczeni o jego sztywności. 3. ludzie żyjący w tym systemie kierują się zasadą "wszystko lub nic". 4. despotyzm socjalistyczny uwikłany jest w wewnętrznie sprzeczne tendencje, które osłabiają jego spójność. Oczywiście, że stanowisko reformistyczne byłoby absurdalne, gdyby sprzeczność się miała do oczekiwania na dobrą wolę klasy wyższokującej. Nie jest bynajmniej absurdalne, jeśli pojmować je jako ideę czynnego oporu wyższokującego sprzeczności przyrodzone systemu" /s. 8/.

Już w 1971 r. Kożakowski twierdził, że ideologia zwana marksizmem-leninizmem jest tworem martwym i groteskowym. "Wartość perswazji tej ideologii jest w krajach bloku sowieckiego żadna, ... toteż propaganda ... skupia się ... na ideach racji stanu i interesu narodowego" /s. 11/. Ta ideologia "w krajach demokracji ludowej ... jest ideologią strachu przed sowieckimi czołgami, wpajaną za pomocą najmniejszych aluzyjnych środków" /s. 11/. W zakończeniu artykułu L. Kożakowski stwierdza, że "zasada niereformowalności może służyć jako rozgrzeszenie z góry udzielone wszelkiemu tchórzostwu, bierności i kooperacji ze złem" /s. 16/.

Następna praca w ómawianej edycji nosi tytuł "Sprawa polska" /1973/. Znajdujemy w niej rozważania o sowietyzacji narodu, o wyraźnej tendencji do upodmiotowienia społeczeństwa. "Dla narodu żyć w godności oznacza, że naród może zginąć tylko z własnej bezwoli, że nie może - pod pretekstem, iż jest mało liczny, osłabiony, zewnętrzna siłą zniewolony - wyrzekać się swojej woli bycia dla siebie podmiotem; że uprawnienie narodu do bycia sobą nie przedawnia się, chyba za jego zgodą" /s. 22/. "żyć w godności, to postanowić, że istnienie narodu polskiego rozstrzyga się w tej chwili za sprawą Polaków w Polsce żyjących, a nie mających ani własnej polityki zagranicznej, ani armii ..." /s. 23/.

Całość publikacji zamykają dwa posłowania. Pierwsze dotyczy sprawy polskiej na dzień 22 lipca 1981 r. L. Kożakowski rozwija myśl, że komunizm może być reformowalny pod wpływem nacisku społecznego, np. opozycji demokratycznej w Polsce od 1976 r. czy strajku w 1980 r.

W zrywie robotników wybrzeża widzi L. Kożakowski prawdziwą rewolucję, czyli bunt proletariatu przeciw wyzyskowi klasy właścicieli. Następnie wymienia narodowe i religijne cechy tej rewolucji. Przyпуска, że "polskie wydarzenia mogą mieć swój udział w rozbijaniu zastępych na pozór, ale coraz mniej pewnych siebie bloków ideologicznych i politycznych Europy" /s. 41/. Pisze: "Polska, która - w niejasnych jeszcze kształtach - wyłania się z wydarzeń roku, jest w tej chwili mutantem, jedynym w razie egzemplarzem nie istniejącego gatunku politycznego i nic dziwnego, że mamy trudności, gdy próbujemy umieścić ją w zastanej taksonomii" /s. 41/.

Posłowie kończy znamienne zdanie: "Zarówno nadzieje, jak i obawy związane z tymi przemianami są dopuszczalne" /s. 43/.

Ostatnie uwagi noszą tytuł "Posłowie do posłowania". Powstały po pięciu tygodniach wojny przeciw własnemu narodowi. "Nie jest nowością masowa przemoc ... Nowością jest jednak szczególna forma przemocy... junta nie ma w zanadrzu żadnego programu i żadnego pomysłu wyjścia z katastrofy, w jaką Polskę wpędziły rządy partii, że poza tankami, karabinami i pałkami nie ma do zaproponowania niczego" /s. 44/. Ale "ani półtoraroczna przerwa we wzmocnieniu partyjnych stupajek, ani poprzednie lata znaczone niewiarygodnie dzielnym wysiłkiem demokratycznej opozycji nie dadzą się wytrzeć z pamięci; odzyskana godność nie zostanie wdeptana w błoto sowietyzmu" /s. 45/.

O KOMUNIZMIE...

Należy zobaczyć komunizm w jego istocie, w jego czystym kłamstwie" /Rozmowa z Alainem Besanconem/ ARA nr 3, Kraków 1983.

Wolne pismo krakowskie publikujące literaturę, krytykę i esesistykę, w trzecim numerze prezentuje czytelnikom poglądy znanego w

świecie socjologa,

francuskiego myśliciela Alain Besancon. Ten znakomity historyk, socjolog i filozof sięga do korzeni komunizmu i twierdzi, że właśnie w Rosji carskiej znalazły się najkorzystniejsze warunki

dla zwycięstwa ideologii komunistycznej i przejęcia władzy przez komunistów, ponieważ w 1914 r. zarówno państwo jak i społeczeństwo było słabe. Oto społeczeństwo rosyjskie "nie było w stanie stworzyć i rozpowszechnić poglądów zdolnych osmieżyć i zastąpić ideologię..." /s. 5/. Tak przedstawia Autor proces narodzin komunizmu: "Pierwsze dojście do władzy dokonało się w głowie Lenina, polegało na wtargnięciu ideologii i pełnej przemianie osoby ludzkiej, która duszą i ciałem, włącznie ze swoją uczciwością, włącznie z marzeniami, poddaje się ideologii... zdobycie przez ideologię jednostki. Drugi etap polega na zdobyciu partii przez tę samą ideologię. Trzeci etap polega na przejęciu w posiadanie władzy lokalnej ... Kontrola drukarni, kontrola gazet, kontrola informacji. Czwarty etap polega na rozciągnięciu tej lokalnej władzy. Przez długi okres władza ta obejmowała jedynie środowisko miejskie, natomiast wieś pozostawała trochę na uboczu ... Natomiast całkowite wkroczenie w świat bolszewicki zostało dokonane przez Stalina... Od tego momentu już tylko jedna rzecz pozostała do zrobienia: polegała ona na pełnej odnowie partii. Chodziło o to, by zachować jedynie te osoby, które zawdzięczają całe swoje istnienie partii, a nie jakimś reputacjom czy wartościom osobistym. Zostało to dokonane w latach 1936-38. Od tego momentu ustrój jest już ukształtowany ..." /s. 7/.

A. Besançon analizuje sposób istnienia komunizmu: "Niszczy się świat rzeczywisty, który określa się nazwą kapitalizmu. Niszczy się dlatego, że jest kapitalistyczny. Zresztą nie skonczy się go niszczyć nigdy. Nic nowego nie następuje, socjalizmu nie ma. Co mamy więc na jego miejscu? ... mamy państwo diamentu /dialektycznego materializmu/, które panuje nad resztkami zrujnowanego i rozbitego społeczeństwa. Nie istnieje jednak społeczeństwo socjalistyczne. Istnieje dominacja państwa diamentu, państwa ideokratycznego nad resztkami społeczeństwa ... /autor podkreśla, że myśli te powtarza za Kard. Stefanem Wyszyńskim/. Cały wysiłek państwa polega na zmuszeniu ludzi do mówienia, że żyją w socjalizmie, zgadzają się na to, by podpisywać wszelkie petycje i biorą udział we wszystkich pochodach, gdyż mają nadzieję, że w zamian za tą zgodę, będą mogli między sobą żyć normalnym życiem ..." /s. 8/. Tymczasem prawda jest brutalna: "Nic nie istnieje, nie ma niczego oprócz zwykłej dominacji, niesamowicie absurdalnej, niesamowicie drogiej i niesamowicie bolesnej ... ta władza, ta ideologia, ten system nie mają żadnej wartości ..." /s. 16/. Jedy-na nasza nadzieja sprowadza się do tego, że z jednej strony system ten nie istnieje, nie tworzy nic pozytywnego ... Jest to nowotwór, nowotwór na jeszcze nie zupełnie martwym ciele. Ale nie jest to autonomiczne ciało... Należy zobaczyć komunizm w jego istocie, w jego czystym kłamstwie, dzięki któremu istnieje. Jest sprawą ogromnej wagi, by duchowe autorytety naszej planety podchodzili do tego problemu z wielką przenikliwością i ostrożnością" /s. 17/.

Autor zapytany o receptę dla młodych ludzi żyjących w państwie diamentu, mówi tak: "Za każdym razem, gdy ktoś postępuje według zasad ogólnej moralności i za każdym razem, gdy ktoś używa spontanicznego słowa, własnego głosu, ideologia się cofa. Powstaje dziura w państwie diamentu, powstaje dziura w ideologii..." /s. 18/.

Mówiąc o Polsce stanu wojennego A. Besançon przeciwstawia się naiwnym opiniom zachodnim o generale Jaruzelskim, który rzekomo chce Polskę odbudować, zmusić do pracy i rozwiązać problemy kraju: "Zadanie Jaruzelskiego polega na zniszczeniu Polski, unicestwieniu społeczeństwa cywilnego, zniszczeniu form życia duchowego, intelektualnego i ekonomicznego, które dotychczas udało jej się zachować, /s. 16/. /a/

"... nowożytnie związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych... są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów"

Jan Paweł II, encyklika "Laborem exercens"

Specjalne uprawnienia rządu

Tamtej zimy, gdy straszły na ulicach czolgi, a więzienne suki rozwoziły ludzi do obozów internowania - w szkole pod nadzorem komisarza wojskowego dyrektorzy wręczali polonistom nowo wydrukowane przez MOiW programy nauczania. Jak wspomnienie dobrego snu widniało zdanie: program opracowała zespół specjalistów NSZZ "Solidarność", skonsultowany został z ZNI, a zatwierdzony /ba, po w e l o m i e s i ą c z n y c h n e g o c j a c j a c h ! ! ! / przez MOiW.

Niestety, krótko trwała w szkole ... odnowa. Od nowa po staremu! Kampania oszczerza przeciw pisarzom niezależnym dotycząca między innymi listy lektur szkolnych. Wskazywano bezczelnie na interes materialny J.J. Szczepańskiego, prezesa ZLP, który rzekomo miał zabiegać o wprowadzenie na tę listę własnych pozycji. Były to prasowe uwertury rządu do drastycznych decyzji przed rokiem szkolnym 1983/84.

"Specjalne uprawnienia" upoważniły pana ministra Faroną do zasięgnięcia opinii "miarodajnych ekspertów, postępowych pisarzy" i wrznięć związków w celu przywrócenia szkole stalinowskiego kadu. Wyrzucił za burtę te pozycje, które zagrażają i d e o l o g i i, rozwijają osobowość, stanowią skarbnicę literatury światowej i narodowej. Nie ostała się nawet ... Biblia! najdosłowniejsza księga ludzkości. Po co? Skoro pan Kosidowski - przywrócony do łaski pseudobiblista - lepiej zinterpretuje dzieje pierwsiż ludzi i wykaże mitologiczne cechy Księgi objawionych. Należy powiadomić społeczeństwo, że powraca do szkoły betonowy socrealizm z jego fundamentalną powieścią pt. "Pamiętka z Culozy".

Cieszcze się, dzieci!

O p o d w y ń c e p ł a c, c z y ł i j a k r z ą d z a k p i ę z "Karty Nauczyciela" i z s a m y c h n a u c z y c i e l i

Uświadomił to wszystkim p. Wiesław Kulmiński Dyr. departamentu Kadr w Ministerstwie Oświaty i Wychowania w swoim wywiadzie /"Życie Warszawy 13 X 83/. Przypomnijmy Ustawę "Karta Nauczyciela", która zapowiada, że z dniem 1 września 1983 r. przeciętne pobory nauczycieli zrównają się ze średnią krajową kadry inżynieryjno-technicznej w przemyśle /por. 18/. Paragraf 42 te same ustawy gwarantował, iż pensum godzin dydaktycznych wyniesie 18 godzin tygodniowo. Kulmiński bezczelnie twierdzi: "wykonaliśmy" oba artykuły. Do poborów każdemu nauczycielowi dolicza 2.300-3.600 złotych za 6 godzin ponadwymiarowych, bo "prawie wszyscy nauczyciele są do tego zmuszeni..." Sam dalej przyznaje, że te 6 godzin to jest jedna trzecia etatu. Nie wspomniął zaś słowem, że nauczyciel przy pensum dydaktycznym 20 godzin pracował dla ucznia i szkoły 42-45 godzin tygodniowo, w tym często i w niedzielę /wyliczyli to fachowcy/. Jeśli do tego dodać jeszcze 1/3 etatu ...? Kto liczy przeciętną poborów inżynierów i techników przy ich 56 godzinach pracy tygodniowo. Tylko nauczycieli można tak bajerować. Nie wspomnę już o poważniejszych "owocach" pracy nadmiernie obciążonego nauczyciela, pisano o tym wiele.

Panie Kulmiński! Podziwiamy przemysłowość Pana w doborze konsultantów. Zapewne najważniejszym jest p. Piłkat z "nowego" ZNP, który na spotkaniu z nauczycielami umyje ręce./.../

TO NALEŻY UJAWNIĆ...

Ostatni krzyż w Technikum Kolejowym w Lublinie usunięto za przyczyną dyr. S i e k i e r s k i e g o w jednej z klas maturalnych pod groźbą odwetu na maturze.

Inspektor Oświaty i Wychowania w Puławach mgr S u c h o d o l s k i mianował dyrektorem Poradni Psychologicznej /Wychowawczo-Zawodowej/ wbrew przepisom tj. bez konsultacji z pracownikami poradni. Pracownicy zaprotestowali. W odpowiedzi otrzymali pismo, w którym inspektor wymyśla im za to, że nie uczestniczyli w pochodzie pierwszomajowym, że "marzy się im Solidarność" itd. Decyzję inspektora zatwierdził dyrektor Wojewódzkiej Poradni mgr G r a l e w s k i - chemik /! / z wykształcenia, który został dyrektorem w stanie wojennym i w ciągu jednego semestru "zrobił" studia podyplomowe z poradnictwa.

Niektórzy lubelscy nauczyciele zostali odznaczeni i nagrodzeni z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Szkołę w tym, że w większości nastąpiło to wbrew przepisom: nie pytano o opinię rad pedagogicznych /zob. Dz.U. MOiW 6/81 poz. 43 § 6/. Czy to nie woluntaryzm?

HYDE PARK

g d y

/Lechowi/

gdy kat mówi że jest ofiarą
despota że jest rządzony
gdy krzywdzący mówią o sprawiedliwości
wywyższający się krzyczą o równości
gdy o wyzysku mówią wyzyskiwacze
kłamcy walczą o prawdę
obłudni powtarzają porozmawiajmy
szczerze

zdraycy apelują o patriotyzm
piłaci sprawdzać chcą czystość
szczych rąk

tajniacy mówią o jawności życia
gdy dzienniki są nocnikami
pełnymi śmierdzącego gówna
gdy ateści powtarzają
wierzymy tylko wam towarzysze
gdy walczący o porządek
są anarchistami

tylko ty opluwany oskarżany
możesz być prawy i czysty /es/

J. Pałturzycki w artykule: Oświata i Wychowanie w Szwecji /Nauczyciel i Wychowanie 2-3/83/ pisze: "Przy rozwinętych formach doskonalenia i dokształcania nauczycieli, wzbogaconych uczestnictwem w badaniach prowadzonych przez uczelnie swrada uwagę brak wyistacji, ocen i nadzoru ze strony władz oświatowych. Posiadający kwalifikacje nauczyciel jest w pełni niezależny, a jego doskonalenie jest całkowicie niezależne od ewentualnych poleceń czy zaleceń władz oświatowych". Pytanie: I nikt nie sprawdza, czy nauczyciel realizuje zasady "wychowania kapitalistycznego"? Szkoda też, że Autor nie pisze w tak obszernym artykule o stosunku poborów nauczycieli do poborów innych pracowników w Szwecji.

Resort oświaty podał w 1981 r., iż w latach 1981-85 należałoby wybudować 2 000 szkół podst., 2 300 przedszkoli, 157 internatów, 32 budynki liceów ogólnokształcących, 112 szkół zawodowych, 88 warsztatów szkolnych, 33 domy dziecka, 47 szkół specjalnych i 11,5 tys. mieszkań dla nauczycieli. Proponujemy p. Faronowi przygotować sprawozdanie, rok 1985 tuż tuż!

Wojsko dobre na wszystko: Generał wice-ministrem Oświaty, w każdej szkole Sre-dniej kilku oficerów /od przysp. obronne-go i nie tylko/, w końcu i w Kuratorium Oiw w Lublinie pułkownik wicekura-torem. Mandur i dystynkcje - to jest to. Co dalej-zobaczymy.



Zabawne, niekiedy rodem z gatunku czarnego humoru są wypowiedzi J. Urbana. Przeszedł jednak siebie w konferencji prasowej w dniu 4. X. br. Trzy stwierdzenia warto przytoczyć: że "autentyczność" rozmowy braci Wałęsów rozpropagowanej przez SB "stwierdził Zakład Kryminalistyki K.G. MO", że Wałęsa "mógłby odwołać się do Sądu gdyby uważał, że TV opublikowała fałszyfikat" i że "przeciw Lechowi Wałęsie nie jest prowadzona kampania propagandowa". Proponujemy "Szpilkom" opublikowanie in extenso tego wywiadu.

W Gdańsku stocznicy, a w Krakowie artyści i przedstawiciele środowisk twórczych sprawili pranie moralne wicepremierowi Rakowskiemu. Panie Premierze! czy to ktoś nie wystawia Pana na pranie, żeby spranego wylać?

"Polacy mają w zasięgu ręki sposób na upadek reżimu. Oby tylko chcieli skorzystać: Nie kupować alkoholu i prasy państwowej" /cudzoziemiec/.

Hitler w 1939 roku protestował wobec władz norweskich przeciw przyznaniu Pokojowej Nagrody Nobla Karlowi O-sieckiemu, w 1983 roku Jaruzelski protestuje przeciw przyznaniu takiej nagrody Wałęsie /są to jedyne prote-sty w historii!!!/.

Wpłaty:
KRW - 1.0 /regularnie co miesiąc/,
WP - 1.9; Orzeł 0.5;
OPW Włodawa 0.5

Solidarność Nauczycielska.
Redaguje II zespół zastępczy
cena egz. 20 zł.